Nr 57. Kraków, Niedziela 9 Marca 1902. Rok XXI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

**Oddzielny numer** (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Na fałszywej drodze.

**Kraków,** 8 marca.

W Gnieźnie odbyły się rewizye policyjne u kilku uczniów gimnazyalnych, mających właśnie składać egzamin dojrzałości, skutkiem czego na razie od egzaminu ich usunięto. Nawet niemieckie dzienniki stwierdzają, że żniwo rewizyi było bardzo mizerne: zabrano kilka książek i czasopism, rzekomo „zakazanych", podobno wyłowiono nawet jakąś „tajną" kasę z gotówką, aż 40 marek wynoszącą.

Cel tej rewizyi jest jasny. Czy ona wyda jakiś pozytywny rezultat, lub nie — o to mniejsza. W najgorszym razie przerwie się abituryentom egzamin dojrzałości, a może się uda nawet, na podstawie poszlak, do tego egzaminu wcale ich nie dopuścić. O to też właśnie idzie. Hakatystyczny rząd pruski czuje niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony „inteligencyi" polskiej. Adwokat, lekarz, technik, ksiądz: to sztab polski, oddziałujący na lud i mieszczaństwo, broniący krzywd, wyrządzanych przez rząd pruski społeczeństwu polskiemu. Nie dopuszczać do zwiększania się sfer inteligencyi polskiej: oto najoczywistszy cel pościgu za polską młodzieżą gimnazyalną w Gnieźnie, Toruniu i w innych miastach. Przygotować się musimy tutaj na dalsze objawy systemu, mającego wykolejać abituryentów polskich, nie puszczać ich na uniwersytet i politechnikę.

Wobec tego jest obowiązkiem zarówno obu Kół polskich w Berlinie, jak prasy polskiej w zaborze pruskim, stawać w obronie krzywdzonej młodzieży i wykazywać nielegalność postępowania władz pruskich. Przecież ostatecznie te Prusy mają jakąś konstytucyę, którą łamie się na naszych karkach. Tę nielegalność, to pogwałcenie praw pruskich na nas, należy udowadniać z kodeksem w ręku... Czynią to obrońcy prawni, adwokaci polscy z wielką — przyznać trzeba — ofiarnością swoich osobistych nawet interesów przy rozprawach sądowych. Ale prasa poznańska nietylko nie przychodzi młodzieży na tym punkcie z pomocą, lecz, zaślepiona bądź trwogą małoduszną przed rządem, bądź zaciekłością partyjną, szczuje poprostu rząd na młodzież, bo w chwilach krytycznych zamiast zwracać się przeciwko niemu, ona prawi niesmaczne i głupie morały studentom.

**Przypatrujemy się temu zjawisku czas dłuższy; nie chcieliśmy mięszać się zrazu do wewnętrznych poniekąd spraw naszych rodaków, ale dłużej milczeć nie pozwala nam już sumienie.**

Prosimy tylko posłuchać, jak się zachowały główne organa prasy poznańskiej wobec ostatniej rewizyi u abituryentów gnieźnieńskich. „Dziennik Poznański" podaje pierwszą wiadomość o odbytych rewizyach, które bardzo wątpliwy wydały plon. Ale hakatystyczny „Posener Tagebl." wyraża szpiclowskie przypuszczenie, że władze są na tropie „tajnych towarzystw polskich gimnazyastów", czego dowodzić ma okoliczność, że u kilku gimnazyastów „skonfiskowano mnóstwo książek i pism". „Dziennik Poznański" nie miał nic pilniejszego, jak domyśleć się, że te „skonfiskowane" pisma, to „Teka", „Przegląd Wszechpolski", „Promień", „Dziennik Berliński" i t. p. rewolucyjne pisma, na których „niesłychaną (sic) szkodliwość" otwiera oczy „całego społeczeństwa polskiego". Arcytrafne to spostrzeżenie i zbawienną radę powtarza z wielkiem nabożeństwem „Kuryer Poznański". a sekunduje im „Orędownik".

Rząd rozdaje uczniom w Poznaniu kwestyonaryusz, mający na celu rozwinąć kontrolę nad pensyonatami studenckiemi, czyli t. zw. u nas „stancyami", i ewentualnie wyłowić nici owych „tajnych związków" studenckich, za któremi rząd pruski myszkuje. Ale na razie studenci nawet nie dali odpowiedzi na kwestyonaryusz, rząd nawet nie zaczął szukać i dla tego niczego nie znalazł. Tylko „Dziennik Poznański" już widzi „złe skutki tajnych związków". stwierdzając temsamem fakt ich istnienia, i peroruje pod adresem młodzieży:

„A złe skutki będą wynikiem nierozwagi młodzieży, która się wplątywać pozwala (?!) w jakieś t. zw. „tajne związki". Są to wielokrotnie czcze zabawki, są to blichtry, któremi się oszołamią pełne dobrej woli, ale niedoświadczone umysły młodzieży. Zdaje jej się. że spełnia Bóg wie jakie obowiązki konieczne, a nie ma pojęcia, że takim blichtrem daje sobie pozór spełniania karygodnych czynów, zupełnie w myśl naszych przeciwników. Zwykle, jak to mówią. w usiłowaniach tych nie ma co wziąć w dwa wiory, ale zła wola i bujna fantazya czynników nam przeciwnych, robi z tego bogdaj jakieś zbrodnie, o których się młodym „zbrodniarzom" ani śniło. Potrzeba tych zbrodni w kołach, „ratujących uciśnioną niemczyznę", istnieją więc, muszą, i w byle czem widzą przeciwnicy nasi karygodne tworzenie tajnych związków, zdradę stanu, chęć odrywania prowincyi od państwa pruskiego i t. p. Przestrzegaliśmy tyle razy! — woła patentycznie organ urzędowy. — I czemuż ta młodzież kochana i zacna nie chce przejrzeć i usłuchać ludzi starszych i doświadczonych? Nam się zdaje dla tego, że ci starsi za mało zdają się wpływać na młodzież, chronić ją od czytania niewłaściwych pism i od rozumowania o rzeczach, których w swym wieku rozumieć nie mogą."

I znowu całe to prusofilskie kazanie powtarza z wielkiem uwielbieniem „Kuryer Poznański", a za nim „Orędownik". Istna naganka, niestety polska, za biednymi studentami, którym „Timesy" poznańskie nie mogą darować, że nie z ich szpalt czerpią natchnienie, lecz „z bardzo szkodliwych" „Przeglądów", „Dzienników Berlińskich", „Tek" itp.

Jakież piękne otwierało się dla nie zaślepionego konserwatyzmem, prawdziwie patryotycznego dziennika polskiego pole do wykazania, że przecież uczniowi wolno jest czytać pisma i książki polskie, jeżeli wolno to samo czynić innym. Jeżeli rząd konfiskuje pismo, to jego jest rzeczą zniszczyć nakład, ale karać nie ma prawa ucznia za to, że czyta pismo, mające legalny obieg w kraju. Przecież „Dziennik Berliński" wychodzi nawet w stolicy państwa; jakiem prawem ma go ktoś wydzierać z ręki studentowi? O tem, co student ma czytać w domu, wyrokują rodzice, ale nie policya. Więc nawet na podstawie pruskich ustaw takie wtargnięcie policyi, czy władzy szkolnej, w atrybucye rodzicielskiego domu jest pogwałceniem prawa.

Jeszcze jedne próbka. Tym razem „Orędownik" pierwszy prawi kazanie, a powtarza je „Kuryer Pozn." i „Dziennik":

„Gimnazyastów w Poznaniu — woła „Orędownik" — przestrzegamy usilnie przed tajnemi kółkami (!) celem nauki literatury i historyi ojczystej. Niech się nie dadzą bałamucić takim, którzyby im wykładali, że „kółka są konieczne". Z bardzo poważnej strony zwracają nam uwagę, że i tu w Poznaniu policya śledzi na każdym kroku gimnazyastów polskich. Nie jest to wprawdzie nic nowego w Poznaniu, dobrze jednak przypomnieć to sobie dziś — po rewizyach w Gnieźnie i po ogłoszeniu przez „Dziennik Poznański" cyrkularza".

Zlitujcie się nad samymi sobą, wy, redaktorzy pism polskich! Jak to,— czyż wolno nam, Polakom, zakazywać młodzieży szkolnej, aby zbierała się i pouczała się wzajemnie, kształciła się w literaturze i historyi polskiej?! Toż wy gorsze tej młodzieży dyktujecie prawa, od rządu pruskiego. Niepodobna przypuścić, aby ojcu rodziny, nawet w Poznaniu, mógł rząd zabronić przyjmowania w jego domu własnym kilku kolegów jego syna, celem wzajemnego pouczania się. Niepodobna przypuścić, aby władza pruska miała prawo zakazać uczniowi kształcić się w domu w nauce historyi polskiej lub literaturze.

Prasa polska powinna stanąć tutaj w obronie praw ojców rodziny i ich synów, powinna właśnie zachęcać młodzież, aby kształciła się sama w literaturze i historyi ojczystej, bo gdzież i w jaki inny sposób nauczy się ich, jeżeli w szkole jej tych przedmiotów nie uczą?

Nawróćcie z drogi fatalnej, wielcy augurowie prasy poznańskiej, bo zaczynacie być plagą polskiej młodzieży.

## Z parlamentu i z poza parlamentu.

**(Koniec posiedzenia. — Odpowiedzi na interpelacye i nowy popis „Biura korespondencyjnego". — P. Koerber w Budapeszcie).**

Po burzy, spokojny, cudny deszczyk, — po gwałtownej dyskusyi nad sprawą tryesteńską, dalsza bezbarwna rozprawa nad budżetem, mianowicie nad rubryką „Drogi wodne". Ponieważ nie mówiono tu wogóle o znanych projektach kanałowych, tylko o ile już teraz ta sprawa w budżecie musi być uwzględnioną, mowy przeto brzmiały znacznie mniej patetycznie.

Tylko Młodoczech Kaftan, jedyny może specyalista w tych sprawach w parlamencie austryackim, miał wykład do rządu o konieczności regulacyi rzek w Czechach i domagał się przyspieszenia prac nad projektami budowli wodnych.

Potem przemawiał klerykał p. Haneis i posiedzenie odroczono do poniedziałku 3 godz. po południu.

Przed zamknięciem posiedzenia ministrowie: kolejowy dr Wittek i obrony krajowej br. Welsersheimb odpowiadali na interpelacye, między niemi na kilka interpelacyj posłów galicyjskich. Ale o ile te odpowiedzi były interesujące, musimy rzecz pozostawić w zawieszeniu aż do nadejścia stenogramów, bo znowu trafiamy tutaj na nieudolność czy tendencyjność Biura korespondencyjnego. Tego rodzaju rzeczy bowiem przed stenogramami tylko w drodze półurzędowych komunikatów mogą dojść do publicznej wiadomości, gdyż sprawozdawca nie jest w stanie dosłyszeć co tam sobie któryś z ministrów. lub sekretarzy, odczytujących interpelacyę. mruczy pod nosem. Tymczasem jak oto brzmi komunikat „Biura korespondencyjnego" o tej części posiedzenia:

Minister kolei Wittek odpowiada na interpelacyę posła Kubika i tow. w sprawie wolnej jazdy rekrutów, rezerwistów i urlopników po ukończeniu służby wojskowej; posła Krempy i tow. w sprawie nieodpowiednich kanałów i innych budowli wodnych w gminie Padew narodowa i Kolonia, i na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie dwóch wypadków ukarania w drodze dyscyplinarnej sług kolejowych w dyrekcyach kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie.

Minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie oddania szewcom galicyjskim robót szewskich ze strony ministra obrony krajowej po niższych cenach, aniżeli przez ministerstwo wojny.

A więc stereotypowo powtarza się „w sprawie... w sprawie", ale nie dodaje się, co też w tej „sprawie" rząd robi. Wszystko to zaś mogą być ważne i zajmujące dla kraju rzeczy. Czyżby ministrowie zmuszeni byli w tych kwestyach przyznać takie fakta, których rozgłoszenie byłoby rządowi — nieprzyjemnem?

P. Koerber bawi już w Budapeszcie, gdzie konferować będzie dalej z członkami węgierskiego gabinetu w sprawie austro-węgierskiej taryfy cłowej. Jak słychać jednak, przedmiotem obrad będą także inne sprawy pomiędzy Węgrami a Austryą, jak n. p. sprawa opodatkowania węgierskich składów towarowych w Austryi.

## Nowa pomoc dla ziemian.

Od lat kilku żyje nasz kraj życiem dziwnie nerwowem. Tyle katastrof zawisło nad nami, tyle rodzin zrujnowały niepowodzenia majątkowe, tyle nierozwikłanych jeszcze interesów na wszystkich niemal polach życia gospodarczego grozi nieobliczalnemi jeszcze skutkami, że nie podobna bez obawy patrzeć w przyszłość. Przemysł, rękodzieła, handel, gospodarstwo rolne — wszystko prawie w zastoju. Wszędzie narzekania i żale na ciężary publiczne, na śrubę podatkową, zabijającą wszelką ochotę do rozwinięcia jakiegobądź przedsiębiorstwa nowego, a co najważniejsza, trudność niesłychana kredytu.

Kto zajrzał za kulisy naszych przedsiębiorstw, nie mających silniejszego oparcia finansowego, zna tę trwogę przed niepewnem jutrem, przed terminami płatności zobowiązań wekslowych i innych. Gdy przedsiębiorca zależy od odbiorcy, a odbiorcy także są biedni, sytuacya wytwarza się bez wyjścia, bo ani państwo na podatek, ani wierzyciel na upłatę długu nie poczeka. W społeczeństwach zamożniejszych jest taki stan wprawdzie przykry, ale nie tak bolesny, jak u nas, bo niepowodzenia jednostek odczuwają tylko najbliżsi, a całość kraju mniej na tem cierpi. Tem większym, więc obowiązkiem jest obywateli wytwarzać samodzielne źródła pomocy przez łączenie się i wzajemne popieranie. Rzeczywiście też obywatele łączą się, zakładają stowarzyszenia produkcyjne, konsumcyjne, handlowe, ubezpieczające, bankowe, zaliczkowe i t. p. i ratują się w ten sposób nawzajem w granicach swej możności i danych warunków.

Ostatniemi czasy przybyło nowe takie Towarzystwo, noszące nazwę: „Towarzystwo wzajemnej obywatejskiej pomocy w Krakowie". Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, z zakresem działania ograniczonym do interesów gospodarstw rolnych.

Wedle § 2 statutu ma Towarzystwo to na celu udzielanie członkom swoim pomocy prawnej, technicznej, finansowej i handlowej dla utrzymania i rozwoju ich gospodarstw rolnych przez:

a) porządkowanie stosunków majątkowych własności ziemskiej;

b) dostarczanie kredytu dla swoich członków, posiadających własność rolną;

c) organizowanie i przeprowadzanie parcelacyi na rachunek członków Towarzystwa;

d) pośredniczenie we wszelkich sprawach i transakcyach, przeprowadzonych dla członków Towarzystwa w celu utrzymania lub rozwoju ich gospodarstw rolnych;

e) nabywanie w powyższych celach majętności ziemskich na rzecz Towarzystwa.

Wobec trudnych warunków naszego rolnictwa pod każdym względem, należy nowo utworzone stowarzyszenie powitać z szczerą życzliwością. — Dając swym członkom powyżej określoną pomoc, przyczyni się stowarzyszenie to niewątpliwie do polepszenia bytu wielu gospodarstw rolnych, zagrożonych w swej egzystencyi, a w razie przeprowadzenia częściowych parcelacyj dopomoże stanowi włościańskiemu do powiększenia jego posiadłości, co wobec niesłychanego rozdrobnienia mniejszej własności rolnej, należy uważać za pomoc bardzo pożądaną w interesie całego kraju.

W razie upadku lub zamięszania w interesach większych gospodarstw rolnych, trudno nieraz normalnemi środkami przyjść z pomocą. Najpiękniejszy majątek idzie w drodze licytacyi za nieproporcyonalnie niską cenę w obce nie zawsze powołane ręce i ani dawny właściciel, ani jego sąsiad włościanin nie ma z tego żadnego pożytku. Przy zorganizowanej natomiast pomocy, kierowanej przez ludzi zaufania, opierających się na silnej, materyalnej postawie, opartej na współdziałaniu zamożnych jednostek i najpoważniejszych w kraju instytucyj finansowych, możnaby dużo zdziałać dobrego dla wszystkich i dla postępu rolnictwa w kraju wogóle.

Najprostszy wypadek takiego ratunku, a mianowicie dopomożenie właścicielom ziemskim przez częściową parcelacyę, jest nieraz, z powodu potrzeby zwolnienia rozparcelować się mających między włościan gruntów od ciężarów hipotecznych i konieczności zapłacenia za grunta rozparcelowane gotówką, tak trudnem, że często o te względy rozbija się cały interes. Trudności tego rodzaju będzie mogło powyższe Towarzystwo, jako rozporządzające odpowiedniemi funduszami i kredytem, w pierwszorzędnych krajowych instytucyach finansowych, z łatwością pokonać.

Ponieważ nie jest obojętną rzeczą w tego rodzaju przedsiębiorstwach, kto nad ich rozwojem czuwa, nadmieniamy, że na czele Towarzystwa, w mowie będącego, stoją jako Rada nadzorcza pp.: Stefan Sękowski jako prezes, Jan Skirliński jako zastępca prezesa, dr Jan Hupka jako sekretarz, ks. J. Łobczowski jako zastępca sekretarza, a jako członkowie Rady pp.: Karol Czecz, dr Stefan Skrzyński, dr Franciszek Paszkowski i Franciszek Wójcik. Interesa Towarzystwa prowadzi dyrekcya, złożona z pp. Mieczysława Sędzimira i Józefa Strzyżowskiego, byłego dyrektora i założyciela Banku parcelacyjnego we Lwowie.

## Z Hiszpanii.

**(Spokój panuje w Katalonii. — Przyczynek do historyi rozruchów barcelońskich. — Generał Bargès. — Uczucia robotników i wnioski ministrów. — Pełnoletność Alfonsa XIII. — Raduj się Hiszpanio!)**

„W Katalonii panuje spokój"... Tak zapewnia obecnie całą Europę rząd hiszpański po

## Z uwag pesymisty.

**(Mój list do Eksc. hr. Bülowa, kanclerza cesarstwa niemieckiego. — Spełniłem swój obowiązek i sąd krakowski także. — Serafin Chmurski i ludzie średniego wzrostu.)**

Pod pierwszem wrażeniem odebrania przez kanclerza cesarstwa niemieckiego, hr. Bülowa, debitu pocztowego „Nowej Reformie", usiadłem i napisałem do Jego Ekscelencyi list następującej osnowy:

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Ekscelencyo!

Ponieważ Ekscelencya raczyłeś zezwolić, abyśmy mówili, jak nam dzióby urosły, ośmielam się pisać do Pana w języku polskim, bo taki wyrósł mi już w moim dzióbie. Przekonałem się nadto, że Panowie, którzy nietylko z krogulczemi dzióbami, lecz i z ochoczemi do zaborów, krzyżackiemi urodziliście się szponami, rozumiecie najwidoczniej także głosy ludzkie, skoro pojęliście treść artykułów „N. Reformy" i objawiliście zaszczytne dla niej oburzenie, a Ekscelencya raczyłeś nawet skazać ją na dwuletnią z „państwa bojaźni bożej" banicyę.

Poczuwam się tedy przedewszystkiem do obowiązku podziękowania Ekscelencyi za to, niezasłużone zaiste odznaczenie pisma, którego mam zaszczyt być redaktorem. Czuję, że dopiero w przyszłości okazać się mogę godnym zaszczytu, którym Ekscelencya mnie obdarzyłeś, mierząc najwidoczniej skutki wedle dobrych moich chęci raczej, niż wedle sił, nie dorównujących nieraz trudnemu zadaniu.

Chłodny, wyrafinowany cynizm, z jakim rząd Waszej Ekscelencyi podjął i przeprowadza Bismarckowskie hasło „ausrotten" w zastosowaniu do Polaków, godny jest pióra silniejszego i twardszego, niż to, jakie mi, równocześnie z dzióbem polskim, w lotach moich wyrosło. Mogę zaciąć je ostrzej, zachęcony przez Waszą Ekscelencyę, zarówno jak przez jego sędziwego poprzednika, niezasłużoną jeszcze dostatecznie kondemnatą; ale innem już pióro moje być nie może, niż mi wyrosło, jak nie może zmienić się język mój i szesnastu milionów moich rodaków płci obojga. Mogę tylko zapewnić Waszą Ekscelencyę, że w Polsce nie braknie ani teraz, ani w przyszłości piór dość wprawnych i tęgich, aby w godny zasług Waszej Eksc. sposób, przekazały cywilizowanemu światu pamięć Jego rządów w ziemiach polskich i rozniosły sławę szczytnych, z trybuny parlamentarnej rzucanych przez Pana, pomysłów. Bo możesz, Ekscelencyo, i tego także być pewnym, że ludzkość nie jest znowu tak niewdzięczną, jakby się zdawało; potrafi ona zarówno stawiać pomniki dla wieszczów, wiodących ją na wyżyny, „na których króluje Bóg i Ojczyzna", — jak silnem kopnięciem z piedestałów urojonej wielkości strącać tych, co wiedli ją w kałużę moralnej nędzy, głosząc pierwszeństwo pięści przed prawem.

Ekscelencya za zbrodnię poczytujesz Polakom wiarę w tosamo, w co wierzysz sam, jako Niemiec, i co do wierzenia podajesz czterdziestu milionom swoich rodaków. Jak gdybyś szafarzem był nietylko pruskiej sprawiedliwości, lecz i przeznaczeń narodów, zabraniasz nam wierzyć w przyszłość Polski, a narzucasz nam dogmat o wieczności państwa i narodu niemieckiego.

Ograbiliście nas z niezależnego bytu; wydzieracie nam z pod stóp ojczysty zagon; chcecie wygłodzić całe rodziny nasze; wyganiacie nas z naszego własnego domu, w którym otworzyliśmy wam niegdyś gościnę; dzieciom naszym wykręcacie języki, aby mogły wymawiać słowa znienawidzonego narodu; teraz jeszcze chcecie obrabować nas z wiary w naszą przyszłość? Tego nie dokażesz, Ekscelencyo, z całym swoim sztabem Hammersteinów, Studtów, Podbielskich, Koralewskich i Winterów. Nawet w rozboju „sunt certi denique fines".

Z naszego stanowiska, musimy wdzięczni Ci być, Ekscelencyo, że rzuciwszy nam, słabszym fizycznie, rękawicę, każesz stawać się nam lepszymi i doskonalszymi od zbrojnych zastępów Twoich rodaków. Bo przecież walka między nami rozegra się na duchy, nie na pięści. — Wskrzesiłeś nam, Ekscelencyo, bohaterów tam, gdzieśmy się ich nie spodziewali jeszcze teraz, a gdzie koniecznie chcieliśmy ich widzieć: wśród tych maluczkich i biednych, którym, wy, możni, dać możecie wszystko, my nic, prócz chłosty i więzienia, z ręki Twoich, Ekscelencyo, pachołków. — Dzięki też Twoim rządom, dojrzewa społeczeństwo nasze prędzej, niż mogliśmy przypuszczać, i za to zasłużyłeś, Ekscelencyo, wraz z rządem Twoim, na znacznie wymowniejsze podziękowanie i uznanie od tego, które stało się powodem zaszczytnego przez Ciebie odznaczenia „Nowej Reformy".

Obawiam się tylko, że Ekscelencya pod jednym względem doznasz zawodu, już za życia, które może wiele mieć dla Ciebie uroku, ale którego przedwczesnych laurów przecież ja, biedny dziennikarz, nie zazdroszczę Ci wcale. Czy sądzisz, że polityka Twoja i Twojego rządu stanie się szlachetniejszą i doskonalszą, a tocząca dusze Twoich rodaków epidemia hakatyzmu przemieni się w powiew krzepiącej idei, gdy jedne dzienniki polskie powyrzucasz za obręb swego państwa, a redaktorów innych pism polskich wtrącisz do więzienia? Wystarczyłoby w takim razie powyrzucać termometry, aby wywołać zmianę temperatury, lub zburzyć stacye meteorologiczne, aby uśmierzyć burze i przewroty w przyrodzie.

Takiem postępowaniem nie zmienisz, Ekscelencyo, opinii naszej o Twoich rządach; ta opinia zależeć będzie i nadal także od jakości moralnej tych, o których ją głosimy. Staraj się raczej tchnąć nowego ducha w Twój, długoletniem bałwochwalstwem brutalnej siły zdeprawowany, naród, podnieś go do ideałów wielkich Waszych poetów i myślicieli minionej doby: a nie będziesz potrzebował bać się polskich dzienników i szargać szat bogini sprawiedliwości w brudnych wyrokach.

Od czasu, gdy Twój poprzednik w kanclerskim urzędzie obłożył banicyą „Nową Reformę" do dzisiaj, gdy Ty, Ekscelencyo, tego samego wobec niej użyłeś środka, aby wytrącić ją z rąk tych rodaków moich, dla których ona tak często jest pisaną, — zmieniło się tyle na niekorzyść Waszą, a na korzyść najżywotniejszych naszych interesów narodowych, że powinieneś był zrozumieć wreszcie bezcelowość waszego systemu i postarać się, aby rząd Twój nie dawał prasie polskiej powodu do pisania artykułów p. t. „Łajdaki".

Choćby rządy Twoje, Ekscelencyo, żadnego innego nie przyniosły już więcej Polsce wspomnienia nad jedno, które lotem błyskawicy obiegło wszystkie lądy i zelektryzowało serca wszystkich jej synów, a które streszcza się w słowie „Września", — możesz być pewnym w naszych dziejach porozbiorowych uznania, jakie słusznie Ci się z naszej strony należy.

Na zakończenie niech mi będzie wolno jedną, skromną przedłożyć prośbę. Ekscelencyo! Twój urząd „tłomaczowski" w Poznaniu, wydoskonaliwszy się w znajomości języka polskiego, znudzony być musi wiecznem kreślaniem polskich adresów i przepisywaniem ich w języku niemieckim. Pozwól Ekscelencyo tym nieszczęśliwym urzędnikom czytać „Nową Reformę" i każ im zdawać Sobie sprawę z postępów jej w lojalności pruskiej, a mam nadzieję, że stwierdziwszy poprawę, skrócisz czas naszej banicyi.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Czy Eksc. hr. Bülow list mój odczyta i równie wdzięcznem sercem przyjmie moje słowa, z jakiem były pisane, — nic mnie to nie obchodzi. Spełniłem swój obowiązek nie przymierzając taksamo, jak Wysoka władza austryacka, która, w kilkanaście dni po ucieczce Serafina Chmurskiego ogłosiwszy za nim list gończy, nie troszczy się już wcale o zdrowie i powodzenie swojego klienta, rzucając go na pastwę własnego przemysłu, którego tak dzielne złożył w Krakowie dowody.

Nigdy też bardziej, niż obecnie, nie byłem więcej zadowolony z tego, że niebiosa obdarzyły mnie wzrostem wyższym nad średni i że nie noszę bokobrodów, — w przeciwnym bowiem razie mógłbym być jednym z tych stu milionów mężczyzn z rysopisu, misternie skreślonego przez sąd krakowski, podobniutenkich do Serafina Chmurskiego, i najniewinniej w świecie dostać się pod „telegraf". — Mojemu wzrostowi tedy, jakiej takiej korpulencyi, odcinającej mnie od konterfektu dra Serafina, i tej, znowu odemnie nie zależnej okoliczności, że mieszkam stale w Krakowie, a nie w Poznaniu lub Bytomiu, mam do zawdzięczenia tę złotą wolność osobistą, z jaką danem mi było napisać dzisiejszą pogawędkę.

*M. K.*

krwawem zwycięstwie wojska nad strejkującymi robotnikami, tak zresztą zapewniają i gdzieindziej ministrowie, broniący mężnie porządku społecznego poza plecami policyantów, żandarmów i wojska. Przy tej sposobności rząd hiszpański zrobił nawet minę niewiniątka i żali się, że zagranica wyrządziła mu wielką krzywdę, przesadzając rozmiary rozruchów i liczbę ofiar rządowej energii. Otóż nie ma potrzeby uciekać się do przesady, ścisła bowiem prawda potępia w tym wypadku dosadnie postępowanie rządu hiszpańskiego. Wystarczy zaznaczyć, że w Barcelonie podczas rozruchów padło z ręki wojska 60 osób, 180 zaś odniosło rany. Spora liczba robotników rannych ukrywa się w domach, ażeby uniknąć ścigania przez sąd wojenny.

Jak wrogo dla rządu usposobioną jest cała Katalonia, dowodzi następujący fakt. Generalny kapitan (gubernator) Katalonii, generał Bargès zaraz w pierwszej chwili rozruchów postanowił skoncentrować w Barcelonie oddziały wojskowe, które miały swe leże w Reus, Sabadell, Zarrasa, Villanueva y Geltru, Hostafrancha, tudzież innych miejscowościach, mających znaczną ludność robotniczą. Zaledwo oddziały owe opuściły wspomniane miasta, ażeby udać się do Barcelony, w jednej chwili wybuchnęły tam powszechne strejki. Wojska musiały natychmiast powracać do pierwotnych garnizonów i „zdobywać“ wspomniane miasta.

W Sabadell robotnicy zabrali wszystkie zapasy broni, dwa razy przypuszczali szturm do tamtejszego klasztoru, a w pobliskim lasku stoczyli bitwę z żandarmeryą. W Hostafrancha stawiano barykady, które wojsko bagnetem zdobywać musiało, a w San Martia de Provensal strejkujący stawili czoło całemu pułkowi piechoty. Bez przesady można powiedzieć, że liczba ludzi, zabitych i zranionych podczas krwawych zajść w tych miastach, co najmniej dosięgła liczby ofiar w Barcelonie.

Generał Bargès był bezradny wobec tego żywiołowego wybuchu i dopiero stał się panem sytuacyi, kiedy przybyły pułki z Madrytu, Saragossy, Gerony i Tarragony. Wówczas Bargès nabrał nagle ogromnej energii i rozporządził przedewszystkiem, ażeby we wszystkich teatrach rozpoczęto przedstawienia, grożąc, że na wypadek nieposłuszeństwa uważać będzie dyrektorów za współwinnych w sprawie rozruchów! Właścicielom dorożek i omnibusów, tudzież zarządowi tramwaju w Barcelonie rozkazał natychmiast podjąć ruch, kupcom po otwierać sklepy, fabrykantom puścić w ruch fabryki. Na placach publicznych muzyki wojskowe wygrywały najrozmaitsze melodye ku uciesze niewiadomo czyjej: zwyciężonych robotników, czy dyrektorów i fabrykantów, zmuszonych niespodziewanie do „normalnej“ działalności. Takim sposobem generał Bargès przywrócił spokój i porządek w Barcelonie i innych miastach Katalonii.

Działo się to wszystko w niedzielę dnia 23 lutego i w poniedziałek d. 24. We wtorek trzy czwarte strejkujących podjęło pracę, uzyskawszy mimo klęski przynajmniej półgodzinne zniżenie dnia pracy, a mianowicie z 10 godzin na $9^1/_2$. Konflikt został zażegnany; rząd głosi, że wszędzie panuje spokój, ale co teraz myślą i jak czują robotnicy, o tem depesze urzędowe oczywiście nie wspominają. W ucisku rodzi się pragnienie zemsty — im większy i dłuższy ucisk, tem większego napięcia nabiera pragnienie zemsty. Zwykły to i prosty wniosek, dla zwykłych i prostych ludzi: ministrowie inaczej wnioskują.

Wnioskują zupełnie inaczej i dlatego zajmują się wielce gorliwie już od dawnego czasu sprawą ogłoszenia pełnoletnim Alfonsa XIII, co ma nastąpić dnia 17 maja. Oczywiście „towarzystwo“, zwłaszcza madryckie, żywy bierze udział w pracy ministrów około urządzenia we wspomnianym dniu najrozmaitszych uroczystości.

Naturalnie zagranica uświetni wszystkie te festyny mundurami ambasadorów, a nawet specyalnych wysłanników. Koronacya w ścisłem tego słowa znaczeniu nie odbędzie się, gdyż konstytucya hiszpańska zna tylko przysięgę wobec parlamentu. — Przy tej okazyi odsłonięty zostanie posąg Alfonsa XII dłuta Maryana Benlliure. Boczne grupy posągu, wykonane przez innych rzeźbiarzy hiszpańskich, przedstawiają Ojczyznę, Pokój, Wolność i Postęp... Krwawa ironia.

A ten, około którego osoby takie czynią zabiegi wybitne figury hiszpańskie, Alfons XIII, poluje, odbywa konno i pieszo rozmaite wycieczki, spi dobrze i je równie dobrze, a wreszcie uczy się nawet — jak zapewniają korespondenci. Nauczyciele Alfonsa XIII powiadają, że młody król pomiędzy innemi posiada talent przyswajania sobie cudzego, bardzo mu nawet obcego sposobu myślenia. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to może kiedyś potrafi przyswoić sobie i pojąć także rozumowanie klas pracujących.

---

# Gwałty pruskie.

**Kontrybucye szkolne.** Zajścia we Wrześni — pisze „Posener Tageblatt“ — miały skutek, jakiego ich sprawcy zapewne nie przewidzieli. Rząd państwowy bowiem musiał się przekonać, że tamtejsze stosunki szkolne wymagają intenzywnej naprawy, i że dlatego obowiązanych do utrzymywania szkoły należy pociągnąć do znacznie większych podatków szkolnych. Liczbę nauczycieli przy katolickiej szkole we Wrześni znacznie powiększono, aby stworzyć lepszy stosunek między liczbą nauczycieli a liczbą dzieci i umożliwić intenzywniejsze ukształtowanie nauki. Również przez budowę nowego gmachu szkolnego ma się zadośćuczynić potrzebom odpowiedniego urządzenia nauki szkolnej. Na tę budowę da rząd nic nieznaczącą zapomogę, ale i katolicka gmina szkolna we Wrześni będzie musiała ponosić znaczne koszta. Te zarządzenia nie ograniczą się na tę jednę gminę szkolną, ale różne objawy przemawiają za tem, że i gdzieindziej w dzielnicach dwujęzykowych, mianowicie w Księstwie Poznańskiem, systematycznie jaknajenergiczniej powiększać się będzie liczbę nauczycieli, o ile oni będą do dyspozycyi.

A więc po prostu rząd pruski okłada kontrybucyami pieniężnemi gminy, w których dzieci szkolne nie chcą uczyć się religii po niemiecku.

**Boją się... druciarzy!** Donoszą z Berlina, że wydalono stamtąd wszystkich Słowaków, przeważnie druciarzy, pracujących ciężko na kawałek chleba. Za powód podano, że są „uprzykrzonymi“ cudzoziemcami. Rząd pruski boi się nawet słowackich... druciarzy!

**Z jakich kół rekrutują się hakatyści?** „Gazeta Gdańska“ pisze:

W lokalu „Gewerbehaus“ w ulicy św. Ducha zapowiedziano zebranie miejscowej grupy hakaty, na które zaproszono wszystkich gdańskich Niemców sążnistą odezwą, co do treści jałową, za to pełną szumnych frazesów o rzekomo „uciśnionej przez Polaków niemczyźnie“. Odezwę podpisał zarząd grupy, do którego należą pomiędzy innymi radca sądu ziemiańskiego Bischoff, lekarz dr Schulz, dyrektor „Danz. Allg. Ztg“ Brunzen, wydawca „Danz. N. Nachr.“ Fuchs. Dalej podpisało odezwę wielu urzędników, pomiędzy innymi dyrektor sądu Schulz, prezydent sądu Schrötter, kilku profesorów, a dla urozmaicenia przybrano także pozasłużbowego policyanta Milde.

Pięknie wyglądać musi wymiar sprawiedliwości i praw konstytucyjnych wobec Polaków w Gdańsku.

---

# O kobietach i dla kobiet.

Sprawę reformy stroju kobiecego ze stanowiska hygieny zajmują się obecnie najpoważniejsze nawet umysły, a ponieważ droga ankiety jest dzisiaj powszechnie używaną i bądź co bądź wygodną i niepozbawioną wielu zalet, więc redakcya wiedeńskiego czasopisma „Documente der Frauen“ ogłosiła kwestyonaryusz, odnoszący się do reformy stroju kobiecego. Najnowszy numer tego czasopisma przyniósł szereg rozpraw i orzeczeń, które nadesłali jako odpowiedź lekarze, literaci i artyści. Niepodobna oczywiście nawet w najkrótszem streszczeniu podawać wszystkich tych głosów, poprzestajemy więc na zanotowaniu tylko tych, które są niejako wyrazem całego szeregu pokrewnych poglądów, pochodzących od przedstawicieli rozmaitych zawodów.

I tak profesor Alfred Roller powiada, że jednym z punktów, około którego obraca się sprawa reformy stroju kobiecego, jest odzież kobiety pracującej. Przyszły strój kobiecy, jakikolwiek będzie, nie powinien naśladować odzieży męskiej. obecnie zaś największą przeszkodą praktycznej reformy stroju kobiecego jest, jak się wyraża Roller, jego „kłamliwość“. Widzimy na ubraniu kobiecem guziki, które nie służą wcale do zapinania; klamry i sprzączki, wcale nie służące do spinania czegokolwiek; węzły i sznury, nic nie wiążące; wstawki, które nie są wstawione; koronki, frenzle i rozmaite „zakończenia“, które nie są żadnem zakończeniem; kamaszki pozornie sznurowane, w rzeczywistości zaś zapinane na guziki; kwiaty z płótna; szpilki i grzebyki z celulozy, naśladującej szyldkret i masę perłową; fałszywe staniki, fałszywe kieszenie, fałszywe kołnierze itd. Wszystko fałszowane, podrabiane, kłamane. Z tem należy zerwać, a wtedy reforma stroju kobiecego może pójść dalej właściwym torem.

Chociaż odpowiedź Bahra niezupełnie jest w związku z kwestyonaryuszem, przytaczamy z niej ustęp, odnoszący się specyalnie do Niemek. Otóż Bahr pisze: „Kiedy Niemiec lub Niemka dobrze się ubiera? Gdy wychodzi na ulicę, gdy idzie do towarzystwa, gdy oczekuje gości; słowem wobec obcych ludzi. Zresztą mało. Gdy się Niemkę niespodziewanie odwiedzi, trzeba czekać, ponieważ „wielmożna pani“ jest nieubrana. Wielmożna pani w domu nigdy nie jest ubraną, staje się elegancką dopiero wobec publiczności. Jej elegancyą jest kostyum dla ludzi i dlatego wygląda w nim niezgrabnie, gdyż nie przyzwyczaiła się do niego. Sądzę, że prawdziwa elegancya postępuje odwrotnie.“

Profesor wydziału lekarskiego, dr C. Breus, zabrał głos w sprawie gorsetu, nie żądając, ażeby go zupełnie usunięto, lecz oświadczając się za krótką, a raczej niską formą gorsetów, które zresztą pod nazwą „ceintures“ są dosyć często już używane. Tego rodzaju gorsety nietylko są nieszkodliwe, ale nawet nieraz pożyteczne, jeżeli nie uciskają i dobrze nadają się do kształtów ciała. Przeciwnie dr Charas w krótkich słowach lecz bardzo energicznych potępił zasadniczo gorset, jako szkodliwy zdrowiu. Profesor medycyny, dr Kassowitz, nie uznaje wprawdzie gorsetu za absolutnie szkodliwy, mimo to jednakże sądzi, że wyrzeczenie się przez kobiety gorsetu, byłoby pierwszym krokiem na drodze postępu. Dr Schauta, również profesor wydziału lekarskiego, powiada z ironią, że w kwestyi gorsetu istnieje obszerna już literatura, która jednakże była dotychczas grochem o ścianę rzuconym. „Życzę ankiecie — pisze dr Schauta — wszelkiego powodzenia, ale radzę redakcyi, aby dla zabezpieczenia sobie powodzenia połączyła się z jakim krawcem paryskim, nadającym ton. W jego rękach leży władza sprowadzenia zmiany. Argumentami rozumu nic tutaj nie wskóramy“.

Znana malarka, Tina Blau-Lang pisze: „Pięknie i dobrze zbudowana kobieta, posiadająca jędrne kształty o miękkich liniach, będzie piękną, a nawet piękniejszą bez gorsetu. Ale nie mogę zaprzeczyć, że niedbała, pochylona postawa kobiet, nie noszących gorsetu, bardzo mi się nie podoba. Zanadto przysznurowana kibić zaś nietylko mi się nie podoba, ale nawet sprawia mi ból sam jej widok. Noszenie wysokich gorsetów jest już rzeczą przesadzoną i myślę, że artystycznie pięknem będzie zawsze to, co odpowiada najlepiej zdrowiu.“ Odpowiedź wielce skomplikowana i dyplomatyczna.

Profesor Muther odpowiada: „Ruch przeciwko gorsetowi nie doprowadzi do trwałych skutków już dlatego, że wszystkie zmiany w dziedzinie mody zależne są od potrzeby kontrastów. Obecnie lubimy linię prostą. Puvis de Chavanne i Burne Jones, licząc się z wymaganiami stylu heleńskich świątyń i gotyckich okien, w obrazach swoich ciało kobiece stylizowali odpowiednio do greckiej kolumny i gotyckiego pilastru. Życie idzie zwykle za sztuką. Brak gorsetu równie jak i gorset „Sylphide“, równający biodra, są wyrazem tej samej fazy smaku, mającego pociąg do prostolinijności, gdy się nam falowatość i okrągłość opatrzyła. Ale żadna estetyka nie trwa wiecznie. Na podstawie zasady o kontraście po epoce odrzucenia gorsetu przyjdzie czas osiej kibici i wywatowanych bioder. Słowa czarownic w „Maubecie“: „Piękno jest brzydkiem, brzydota piękną“, ma w tym wypadku głębokie znaczenie.“

Oto wiązanka zdań o stroju kobiecym, zdań, jak widzimy, wielce sprzecznych.

# Kronika.

**Kraków**, 8 marca.

Piszą nam z miasta:

Szanowny Redaktorze! Wdzięczny Wam jestem, żeście przecież kwestyę niemieckich witrażów na Wawelu postawili jasno i otwarcie. Protesty masowe powinny były zrobić swoje. Wszyscy spodziewaliśmy się, że wobec tak poważnie i spokojnie wyrażonej opinii ludzi z różnych sfer społecznych, których o jakąś stronniczość lub gorączkowość posądzić niepodobna, cofnięte będą zamówienia witrażów. Nawet najwyższy dostojnik może uderzyć się w piersi i powiedzieć sobie: no, głupstwo się zrobiło, trzeba je naprawić. Nikomu poprawa nie ubliża. Tymczasem tę poważną i uprzejmą manifestacyę artystycznego i uczonego świata polskiego zlekceważono w sposób, niepraktykowany dotąd między ludźmi dobrej woli. Nie dano słowa odpowiedzi, lecz, jak mnie informują, zrobiono swoje.

Podobno już nawet jedno okno zaprawiono na Wawelu witrażem niemieckim; witraże do innych okien są w drodze.

Teraz przecież coś trzeba zrobić z tym fantem; obywatelstwo krakowskie nie powinno, jak słusznie podnieśliście w Waszem piśmie, pozwolić na taką profanacyę katolickiej wprawdzie, lecz i narodowej zarazem świątyni.

Niechaj nikt nie mówi, że witrażów nie można wykonać w Austryi, lub, że nie mamy artystów, którzyby sprostali zadaniu. Mówiłem w tej sprawie z rzeczoznawcami. Znany przedstawiciel czeskich sfer przemysłowych, p. Rychling, Krakowianin, syn znanego muzyka, zapewniał mnie, że każdej chwili podać może adresy czeskich fabryk, które wykonują znakomicie witraże.

A gdyby już na to zeszło nawet, żeby nie było w Austryi, ani na ziemiach polskich, fabryki witrażów, to raczej wprawmy zwykłe szkła białe w okna katedry wawelskiej, a szkieł niemieckich nie sprowadzajmy od naszych wrogów.

*Jeden z wielu.*

**Włościańskie Koło Tow. „Szkoły ludowej“** zawiązane zostało we wsi Czarnochowice (pow. Wieliczka), dzięki zabiegom krakowskiego Koła akademickiego Tow. „Szkoły ludowej“. Pierwszą czynnością Koła było założenie własnej czytelni. Z powodu jednak braku funduszów jest ona bardzo ubogą i nie może wystarczyć potrzebom swoich czytelników. Osoby interesujące się sprawami oświaty, a w szczególności rozumiejące doniosłe znaczenie zawiązywania się tego rodzaju samodzielnych Kół włościańskich, usilnie są proszone o ofiarowanie książek na rzecz wspomnianej czytelni włościańskiej. Książki należy przysyłać do akademickiego krakowskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ (Kraków, Wolska 15).

**Odczyt** prof. dra Nusbauma ze Lwowa, p. t. „Życie w głębinach morza“, został przełożony z wtorku 11 bm. na poniedziałek 10 bm. Szereg obrazów świetlnych i demonstracyj objaśni prelekcyę.

**Walne zgromadzenie** członków Stow. nauczycielek odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 4 po południu w własnym lokalu przy ul. Krupniczej l. 16, II piętro. W razie braku kompletu odbędzie się to zgromadzenie o godz. 5 bez względu na ilość obecnych członków.

**Komisya lekcyjna** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego pośredniczy w udzielaniu guwernerek, lekcyj i zajęć biurowych (pisarek) ubogim a zasługującym na poparcie akademikom. W tym też celu zwraca się na tej drodze do pp. dyrektorów i profesorów szkół średnich ludowych, pensyonatów itd., jakoteż do pp. adwokatów, oraz do szanown. publiczności z prośbą, aby raczyli zgłaszać do niej wszelkie lekcye, guwernerki, zajęcia biurowe itd.; komisya ze swej strony będzie usilnie się starać, by odpowiedzieć godnie wymaganiom, polecając ludzi uczciwych, zdolnych i pracowitych. Komisya pośredniczy również w wynajmie tanich mieszkań dla członków swego Towarzystwa i uprasza w tym celu pp. właścicieli domów w Krakowie o ich zgłoszenia.

Komisya urzęduje w Collegium Novum, parter, sala nr. 4 codziennie od godziny 2 do 3 po południu z wyjątkiem niedziel, świąt i feryj akademickich.

**„Dobro w życiu kobiety“** — pod tym tytułem pani A. Sikorska wygłosi trzeci z rzędu odczyt. — Treść: gdzie należy szukać dobra? Trzy warunki w wychowaniu dzieci, żeby były dobremi, aby z niemi było dobrze, aby im było dobrze. Sługi, jako część składowa naszych rodzin. Czy wychowanie dzieci polega tylko na hodowli ich fizyczności, a szkoła i świat ma dopełnić rozwoju ich ducha i kto ma wszczepiać w ich dusze dogmaty?

Trzeci ten odczyt z cyklu bardzo zajmujących wykładów p. A. Sikorskiej odbędzie się w dniu 10 b. m. o godzinie $5^1/_2$ wieczorem w „Czytelni dla kobiet“ (ul. Floryańska, l. 39, I p.). Wstęp dla członków 25 halerzy, dla nieczłonków 50 hal.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Program wieczoru muzycznego w poniedziałek dnia 10 marca b. r. w sali „Sokoła“ składa się z następujących części: Beethoven, Symfonia V (C-mol) na orkiestrę; Kronenberg, „Antico“, kantata do słów Or-Ota na chór mięszany i orkiestrę oraz „Far niente“, walc na wielką orkiestrę; Noskowski, „Rok w pieśni ludowej“ na solo sopran (p. Helena Sobolewska), chór mięszany i orkiestrę: (1) Wiosenka, 2) Pochód z gaikiem, 3) Wianki, 4) Sobótka, 5) Okrężne, 6) Wesele, 7) Zaduszki, 8) Gwiazdka). — Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W wieczorze muzycznym przyjęła współudział harfistka, panna Haydeé, uczennica prof. Zamary jun. z Wiednia. Prócz partyi w kantacie Kronenberga „Antico“, wykona p. Haydeé 2 utwory na harfę solo: Hasselmanna „Serenada hiszpańska“ i Godefroida „Marsz tryumfalny“.

**„Harmonia“**, dzielna muzyka krakowska, koncertować będzie jutro w niedzielę od godz. 5—7 wieczorem na wystawie fotograficznej. — Tamże o godz. 6 odbędzie się wykład dra Z. Klemensiewicza o promieniach Roentgena z demonstracyami, przedstawienie obrazów skioptycznych „Quo vadis“ przez p. Sebalda i strzelanie do odpornego na kule i sztylet pancerza Szczepanika.

**Sprawa dra Serafina Chmurskiego.** W przedsionku krakowskiego sądu handlowego rozlepiono cały plik edyktów przeciw zbiegłemu adwokatowi Chmurskiemu. Z pretensyami wierzytelnościowemi wystąpiło przeszło dwadzieścia kilka osób, między niemi przeważną większość stanowią żydowscy wekslarze z małemi zresztą kwotami. Z instytucyj pieniężnych figuruje filia Banku hipotecznego z pretensyą 2350 koron, Kasa oszczędności w Wieliczce z pretensyą 700 koron. Kasa oszczędności miasta Podgórza ściga dra Chmurskiego o 9200 koron. Do sądu napływają jeszcze podania, skierowane przeciw drowi Chmurskiemu o nadużycia pieniężne.

**Z Akademii umiejętności.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem. Głos zabiorą pp. prof. K. Morawski i prof. L. Sternbach. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Dnia 4 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego, na którem przyjęto do druku następujące prace: 1) Czł. Wład. Natansona: „O przewodnictwie cieplnem poruszającego się gazu“, 2) p. L. Brunera: „O mechanizmie katalitycznego działania jodu podczas bromowania“ (ref. Bandrowski), 3) T. Godlewskiego: „O ciśnieniu osmotycznem kilku roztworów obliczonem na podstawie sił elektomotorycznych ogniw koncetracyjnych“ (ref. T. Witkowski). Na posiedzeniu ściślejszem nie przyznano nagrody im. Warschauera jedynej pracy, przysłanej na ten konkurs.

**Z uniwersytetu.** P. Henryk Soldinger, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Sprawy przemysłowo-szkolne.** Komisya przemysłowa Rady miasta odbyła wczoraj pod przewodnictwem prezedenta miasta p. Friedleina posiedzenie. Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi szkoły rzemiosł dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej o stanie tej szkoły za rok 1900—1901. Komisya zatwierdziła dwóch nauczycieli do buchalteryi i ćwiczeń kantorowych na kursach handlowych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki. Dalej wskutek prośby cechu introligatorów w Krakowie o subwencyę na założenie kursów złocenia ręcznego i robót introligatorskich dla starszych uczniów introligatorskich komisya uchwaliła przyznać taką subwencyę w kwocie 400 koron, z tego 100 koron na zakupno przyrządów, a 300 koron, jako stałą, lecz odwołalną subwencyę, pod warunkiem, że kursa takie zostawać będą pod kontrolą cechu introligatorów i corocznie urządzać będą publiczne wystawy swych robót. — Komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie szkoły prania i prasowania, istniejącej przy „Domu pracy“ kobiet na Kazimierzu, zarazem uchwaliła komisya szkole tej wyasygnować na rok 1902 subwencyę 2000 koron, ale już po uchwaleniu budżetu przez Radę miejską. — W końcu komisya przyjęła do wiadomości sprawozdanie z odbytego w Krakowie majsterskiego kursu szewskiego oraz sprawozdanie dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego z konferencyi Związku przemysłowych muzeów austryackich, odbytej w Gracu r. 1901.

**Z sali sądowej.** Proces pięciu oskarżonych włościan z Radłowa, którzy nieprawdziwie oskarżyli wójta Radłowa, Marcina Lisa, za co odpowiadali o oszustwo i oszczerstwo, zakończył się dziś w południe. Po obronie adwokata, dra Lewickiego, który wykazywał brak złej woli u oskarżonych, gdyż ulegli oni tylko złym informacyom, trybunał po 2 dziennej naradzie wydał wyrok, mocą którego Padło skazany został na 4 miesiące, jego żona Anna na 1 miesiąc, a Galos na $^1/_2$ miesiąca więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

**Kiermasz kwiatowy.** Oddział pań krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, zachęcony ogromnem powodzeniem „kiermaszu kwiatowego“ na wiosnę roku przeszłego, postanowił urządzić i w roku bieżącym tę zabawę, na większą jeszcze skalę. Główną jej atrakcyę stanowić będą ogromne stoły, zastawione doniczkami z roślinami ozdobnemi i kwitnącemi, jak palmy, hyacenty, azalie, tulipany, konwalie: przy stołach tych każdy za bardzo małą kwotę kilkunastu centów, będzie mógł stać się właścicielem pięknej rośliny, pożądanej zwłaszcza na święta Wielkanocne. Prócz tego urządzony ma być bufet i stół z kartami korespondencyjnemi, rysowanemi i malowanemi przez najwybitniejszych polskich artystów. Zabawa odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w salach hotelu Saskiego.

**Żywiec**, 7 marca. Dnia 13 b. m. odbędzie się u nas w sali hotelu Narodowego koncert młodego skrzypka Emanuela Ondrzyczka.

**Czortków**, 5 marca. Byliśmy tu świadkami niezwykle pięknej, acz bolesnej uroczystości pogrzebowej. W dniu 27 lutego b. r. spoczął na miejscowym cmentarzu w Rosochaczu, w powiecie czortkowskim, ś. p. Stefan Komornicki, uczestnik powstania z 1863 r. i naczelnik organizacyi powiatu jędrzejowskiego. Wyrokiem Czengierego na śmierć skazany, cudownym niemal sposobem uszedłszy śmierci, po kilkoletniej tułaczce na obczyźnie powrócił do kraju, gdzie zajął się naprzód przez szereg lat zarządem państwa dzikowskiego, następnie wziąwszy w dzierżawę Rosochacz z klucza jagielnickiego, od lat 22 osiadł w Rosochaczu. Przedewszystkiem włościańska ruska ludność Rosochacza i wsi sąsiednich serdecznie żegnała tego „pana ze dworu — Lacha“. „Ne buł to nasz pan, ałe nasz batko“, mówił poważny gospodarz rosochacki, żegnając zmarłego serdecznemi słowy w imieniu całej gminy.

**Rozwiązanie Rady gminnej w Żółkwi.** Z powodu nieporządków, panujących od dłuższego czasu w administracyi gminnej miasta Żółkwi, namiestnik zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego rozwiązał reprezentacyę gminną w Żółkwi, a kierownictwo spraw gminnych aż do wprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej powierzył emerytowanemu staroście p. Franciszkowi Scheybalowi, który dotychczas pełnił funkcye komisarza rządowego w Trembowli, gdzie również Radę miejską rozwiązano. Opróżnione stanowisko p. Scheybala w Trembowli zajął komisarz powiatowy p. Stanisław Büderman z Buczacza.

**Rura wodociągowa**, pęknąwszy raz w Krakowie, stała się dla rozmaitych rur bronią przeciwko twórcom i wykonawcom wodociągu krakowskiego. W Wiedniu pękają rury wodociągowe, tak samo, jak i w innych miastach, ale wypadki te nie służą wcale do celów politycznych. Przed kilku laty, skutkiem pęknięcia w Wiedniu rury wodociągowej nocną porą, zostały uszkodzone bardzo silnie dwa domy, będące własnością posła do Rady państwa, Mengera. Jednemu z tych domów groziło zawalenie się i musiano go otoczyć gęstemi podporami. Wczoraj zrana w Wiedniu na rogu bulwaru Szkockiego i bulwaru Franciszka Józefa pękła rura wodociągowa, a woda uszkodziła tak silnie część ulicy, że musiano na przeciąg kilku godzin zastanowić ruch tramwaju i wszystkich wozów. Nikt nie myślał wtedy o polityce, lecz zarządzono czemprędzej naprawę uszkodzonego wodociągu.

**Ze sfer aptekarskich.** Namiestnictwo nadało koncesyę na aptekę publiczną w Kołaczycach pow. Jasło, p. Romanowi Krasińskiemu, magistrowi farmacyi, pozostającemu we Lwowie — a na aptekę w Boryni, powiat Turka, Fryderykowi Heydererowi, obecnemu zarządcy apteki w Bohorodczanach. Namiestnictwo zezwoliło na kreowanie nowej apteki publicznej w Tartakowie, powiat Sokal, nie zezwoliło na kreowanie aptek w Jabłonowie, powiat Peczeniżyn, w Niźniowie, powiat Tłumacz, i w Starej Soli, powiat Stary Sambor.

**Półwiekową rocznicę śmierci** Mikołaja Gogola obchodziło wczoraj społeczeństwo rosyjskie. W wielu miastach odbyły się uroczyste zebrania.

**Wystawa krajowa w Warszawie.** „Gazeta Polska“ podała projekt urządzenia w Warszawie powszechnej wystawy krajowej. Inne pisma gorliwie myśl tę poparły.

**Dla studentek.** Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerstwo oświaty otrzymało od uniwersytetu genewskiego urzędowe zawiadomienie o warunkach, które żądane będą od studentek z Rosyi, zapisujących się na wydział lekarski. Na mocy uchwały tego wydziału, kobiety, które ukończyły gimnazya żeńskie w Rosyi i pragną wstąpić do uniwersytetu w charakterze rzeczywistych studentów: tj. którzy mogą być dopuszczeni do egzaminów na bakałarza nauk lekarskich i na doktora medycyny, obowiązane są przedstawić kancelaryi uniwersytetu, poczynając od przyszłego półrocza letniego, następujące papiery: 1) świadectwo z ukończenia klasy VII gimnazyum rządowego; 2) świadectwo dodatkowe (tj. z VIII klasy); świadectwo dodatkowe o złożeniu egzaminu z języka łacińskiego.

**Ucieszyli się!** Na zgromadzeniu członków moskiewskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w dniu 27 stycznia prezes p. Czerep-Spiridowicz wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: „Świętość naszego zadania powinna nam dodać śmiałości, gdyż głosimy zasady nie gwałtu, ani aneksyi krwią i żelazem, ale pokojowego zjednoczenia na gruncie miłości, wspólnej pracy i pokrewieństwa duchowo-kulturalnego. Dążymy do panslawizmu nie wojowniczego, ale takiego, który daje swobodę i pokój.“ — Zaznaczywszy dalej budzącą się wśród różnych narodowości słowiańskich sympatyę do idei słowiańskiej p. Czerep-Spiridowicz przypomniał „serdeczny, szczery list, którym Koło polskie w Wiedniu odpowiedziało na samorzutnie z macierzyńskiej piersi Rosyi wydane wystchnienie sympatyi dla naszych uciśnionych i cierpiących współplemieńników z Wrześni“.

**André zamordowany.** Londyńskie dzienniki ogłaszają telegram z Nowego Jorku, donoszący, że według wiadomości, nadeszłych z Winnipeg, powróciła tam wyprawa, która przed dwoma laty wyruszyła na odszukanie Andrégo. Członkowie wyprawy potwierdzili wieść o zamordowaniu przez Eskimosów Andrégo i towarzyszy jego w chwili, gdy opuszczali balon. Znaleziono rozmaite przedmioty, które były własnością śmiałego podróżnika. Inna wiadomość, pochodząca z Manitoby przedstawia tę sprawę trochę odmiennie w pobocznych szczegółach. Otóż Towarzystwo „Hudson-Bay“ otrzymało od swoiej faktoryi, umieszczonej nad rzeką Churchill, wiadomość, że dzicy Eskimosi „trzech mężów, którzy w wielkim kajaku przybyli powietrzem“ strzałami z łuków zamordowali. Byli to zapewne André i jego towarzysze. W liście faktoryi znajduje się uwaga, że Eskimosi owi posiadają tytoń, noże i naboje, zabrane zamordowanym, ale nie chcą wydać tych przedmiotów.

Przypominamy czytelnikom, że André z dwoma towarzyszami, Strindbergiem i Fraenklem, dnia 11 lipca 1897 wyruszył z wysp Duńskich balonem, celem dostania się na biegun północny drogą powietrzną. Od owej pory znaleziono wprawdzie małe „boja“, w których znajdowały się wiadomości, podawane przez aeronautów w pierwszych dniach podróży, ale o późniejszych losach wyprawy nic dotychczas nie wiedzieliśmy. Dopiero teraz po latach pięciu przyszły wiadomości, które oby się nie sprawdziły, ale mają cechę prawdopodobieństwa. Wynika z nich, że André z niewiadomych powodów nie mógł kierować podróżą według zamierzonego planu, musiał wylądować i został przytem zamordowany przez dzikich Eskimosów.

Należy dodać, że w Berlinie, jak donosi tamtejszy telegram, koła geografów i przyrodników telegramy o śmierci Andrégo uważają za „kaczkę“. Stwierdzono mianowicie, że Towarzystwo „Hudson-Bay“ już w jesieni r. 1899 ogłosiło list, otrzymany z faktoryi nad rzeką Churchill, a zawierające takie same szczegóły o zamordowaniu Andrego przez Eskimosów.

**Sławna bazylika St. Cecilia in Trastevere** w Rzymie została po gruntownej naprawie i częściowej rekonstrukcyi, oddaną do użytku wiernych. Jeszcze w roku 1599 kardynał Sfondrato, a potem w r. 1725 kardynał Acquaviva, a nareszcie 1823 r. kardynał Doria, przeprowadzili różne nieodzowne poprawy, celem utrzymania świątyni w jaknajdłuższe czasy. Obecnie, kardynał Rampolla, sekretarz papieża Leona XIII, uskutecznił gruntownie restauracyjne roboty i doprowadził kościół do świetnego stanu. Z początku miał zamiar przeprowadzić średniowieczny styl w całej rozciągłości, a ponieważ natrafił na wielkie trudności zaniechał tego i ograniczyć się musiał do koniecznych robót budowlanych. Przy zakładaniu powietrznych kanałów natrafiono pod podłogą kościelną na mury z rzymskich czasów. Ponieważ wiadomo, iż kościół stanął na murach domu, w którym św. Cecylia poniosła śmierć męczeńską, kazał kardynał poczynić dalsze badania i natrafiono na wielką aulę, której oś podłużna biegnie prawie równolegle do osi głównej nawy kościelnej. Ściany poprzeczne spoczywają na słupach, połączonych z sobą sklepieniami. Znaleziono również inne ubikacye w różnych poziomach podłóg z mozaikami, pochodzącemi zapewne z rozmaitych okresów budowlanych. Na wiosnę r. 1901 zasklepiono wszystkie te kurytarze i aulę. Przy tej sposobności dokonanych wykopów odkryto część nawy głównej przed kryptą św. Cecylii, która położona pod głównym ołtarzem, stanowiła kurytarz 2.30 m. wysoki, a 1·5 m. szeroki. Druga, półokrągła krypta pod presbiteryum, pochodzi, jak przypuszczają, ze średnich wieków. Kardynał Rampolla kazał obie te krypty z t. zw. „martirium“ połączyć, pogłębić i ściany ozdobić. Znalezione napisy, rzeźby, odłamy posągów z czasów po-Chrystusowych wczesnych zgromadzono w jedno miejsce i ustawiono. Architekt, znany z restauracyi kościoła St.

Maria in Cosmedin, p. Giovanni Batta Govenali, dokonał tej restauracyi bazyliki.

**Rada szkolna krajowa** uchwaliła wyłączyć: gminę Kobielniki okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Wierzbanowej i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Kobielnikach; gminę Skurowę okręgu pilzneńskiego z zakresu szkolnego w Przeczycy i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Skurowej; gminę Hłuboczek Mały okręgu zbarazkiego z zakresu szkolnego w Krasnosielcach i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Tarasówce dla Tarasówki i Hłuboczka Małego; przekształcić: 2-klasową szkołę w Wiktorowie okręgu stanisławowskiego na dwie 1-klasowe szkoły, t. j. jednę w górnej części, a drugą w dolnej części Wiktorowa; 4-klasową szkołę mięszaną w Chorostkowie okręgu husiatyńskiego na 4-klasową szkołę męską i 4-klasową szkołę żeńską; 1-klasową szkołę w Sufczynie okręgu brzeskiego na 2-klasową.

**Składki.** Na pomnik T. Kościuszki złożyło „wesołe towarzystwo“ kasyna urzędniczego w Brzeżanach 5 K.

### Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W poniedziałek 10 marca: Prof. dr Tołłoczko: „O gazie oświetlającym“.

We wtorek 11 marca: Wieczór literacki — „Tkacze“ Hauptmanna. P. Malwina Garfeinowa wypowie charakterystykę utworu. P. Józef Popławski, artysta teatru lwowskiego odczyta 2 i 4 akt utworu. Wstęp na wieczór literacki wynosi 20 h dla wszystkich. Początek o g. 7½ wiecz.

We czwartek 12 marca: Prof. dr Tołłoczko: „O gazie oświetlającym“.

W piątek 14 marca: Dr Adolf Gross: „Małżeństwo według kodeksu austryackiego“.

W sobotę 15 marca: Prof. dr Tołłoczko: „O gazie oświetlającym“.

W niedzielę 16 marca: Wilhelm Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach“.

### Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 9 marca o godzinie 3 po południu: „Nadzieja“; o godz 7 wiecz.: „Trójka hultajska“.

We wtorek 11 marca: Występ gościnny trupy japońskiej Sada Yacco.

We środę 12 marca: „Jarmark małżeński“ (popularne).

We czwartek 13 marca: „Mały Eyolf“.

W sobotę 15 marca: „Don Carlos“.

W niedzielę 16 marca: „Kordyan“.

**Z kalendarza.** W niedzielę 9 marca: Franciszki Rzymianki wd.; w poniedziałek 10 marca: 40 Męczenników i Makarego b.; we wtorek 11 marca: Konstantyna Kartag. w.

Wschód słońca 9 marca o godzinie 6 minut 10, zachód o godzinie 5 minut 30. długość dnia godzin 11 minut 20

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 7 marca pochmurnie. Termometr doszedł od — 2·3 do + 8·0 C.

Barometr szybko opada.

Dnia 8-go marca o godzinie 7 rano stan barometru 731·9 mm, termometru + 3·6 C.

Wiatr południowo-zachodni.



## Ku czci Tarasa Szewczenki.

Ruska młodzież uniwersytecka, pragnąc uczcić przypadającą w dniu wczorajszym 41 rocznicę śmierci najznakomitszego pieśniarza swego Tarasa Szewczenki, urządziła wczoraj w teatrze miejskim uroczysty wieczór z programem muzykalno-deklamacyjnym.

Teatr był wysprzedany doszczętnie, a zapełniła go nietylko cała tutejsza kolonia ruska, ale w przeważnej części polska publiczność, a w jej liczbie liczne grono profesorów uniwersytetu. Po odegraniu przez orkiestrę 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka uwertury „Czornomorców“ Łysenki, wieczór zagaił prof. uniwersytetu lwowskiego dr Hruszczewski przemówieniem wygłoszonem w języku ruskim, w którem roztoczył obraz życia Tarasa Szewczenki, barda ukraińskiego, którego dola splotła się ściśle z dolą ludu ruskiego. Dlatego stał się Szewczenko, zdaniem mowcy, duchowym wyobrazicielem swego narodu, tym, który odczuł i wyśpiewał wszystkie jego bole, nadzieje i pragnienia i na zasadzie swego posłannictwa stał się jego wieszczem i przywódcą. Lud ruski idzie też za jego wskazaniami i wytrwale stoi przy jego hasłach, starając się je wprowadzić w życie i w myśl jego idei pracować nad jego duchowem odrodzeniem. Od tej idei, od wskazań duchowych swego wieszcza Tarasa nie zbacza on ani na krok zawsze i wszędzie wiernie spełniając jego program.

Po przemówieniu rozpoczęły się produkcye muzykalne i deklamacyjne, których przeważną część wypełnił śpiew chóru. Doskonale zespolona drużyna, obsadzona dobrze we wszystkich głosach, a zwłaszcza w basach, wykonała cały szereg utworów Kołesy, Łysenki, Topolnickiego, Bortniańskiego, niezmiernie interesujących swoją głęboką charakterystyką, rzewnym podkładem lirycznym i tym smętnym nastrojem, który stanowi cechę zasadniczą ruskiej melodyi. Chór ruski ma zupełnie odrębną metodę wydobywania i cieniowania efektów dynamiki wokalnej, posługując się pewną dowolnością rytmu i nadając przez to dziwnie odrębną cechę całej produkcyi. Publiczność z najżywszem zainteresowaniem wysłuchała tych pieśni nie szczędząc wykonawcom objawów uznania.

Przedstawicielką części wokalnej była utalentowana śpiewaczka p. Łopatyńska, której pięknie brzmiący głos i doskonała szkoła znalazły obszerne do popisu pole w pieśniach Łysenki, Worobkiewicza, traktowanych śmiało z szczerem i głębokiem przejęciem się i ładną deklamacyą. Dodana nad program arya z klejnotami z „Fausta“ była świadectwem, że śpiewaczka rozporządza ładną koloraturą i włada głosem z rutyną artystki, znającej tajniki scenicznej interpretacyi i doraźnego efektu. Do śpiewu akompaniował prof. M. Swierzyński.

Solo skrzypcowe spoczywało w rękach p. Diakowa, który wykonał dwa ustępy z koncertu Brucha. Środki techniczne, jakiemi p. D. rozporządza, są znaczne, posiada on nadto dużo poczucia muzykalnego i inteligencyi w traktowaniu, ale całość nie dość stylowo opanowana, wypadła nieco monotonnie i bezbarwnie z powodu braku temperamentu w grze. Fortepianowy akompaniament do popisu p. Diakowa przygłuszał grę solisty. Spiew p. Jaworskiego, który popisał się ładnym głosem basowym, deklamacya jednego z akademików, który wygłosił z siłą i przejęciem utwór satyryczny Szewczenki i wreszcie chóralne odśpiewanie pieśni „Szcze ne wmerła Ukraina“ dopełniło programu wieczoru.

Na scenie w toczeniu zieleni, kwiecia i artystycznej dekoracyi umieszczony był biust Tarasa Szewczenki.

*W. Pr.*

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Prof. dr Henryk Struve w Krakowie.** We wtorek 11 b. m. słyszeć będziemy pierwszy publiczny wykład w Krakowie, wygłoszony przez znakomitego uczonego polskiego, dra Henryka Struvego z Warszawy. Henryk Struve, profesor byłej szkoły głównej (1862—69), obecnie uniwersytetu w Warszawie, jest nietylko jednym z najwybitniejszych uczonych całej Polski, ale też jednym z najbardziej zasłużonych jej obywateli: jednym z tych, których całe życie, wszystkie prace i trudy ożywia stale jedna tylko myśl — najlepszej służby dla narodu. Od chwili, gdy jako młodziutki doktor filozofii (1862) pospiesza z Tybingi, gdzie się otwierała przed nim karyera uniwersytecka w Niemczech, do kraju, aby objąć posadę adjunkta przy katedrze filozofii w powstającej właśnie szkole głównej warszawskiej aż do obecnej chwili pracuje niezmużenie i wszechstronnie jako uczony i literat dla chwały polskiej nauki, jako profesor dla pożytku i coraz świetniejszego rozwoju narodowej oświaty i kultury. Czy to tworząc wśród głębokich dociekań i badań własny, oryginalny pogląd na świat i jego zjawiska, wyrażany w długim szeregu dzieł i rozpraw rozrzuconych po rozmaitych czasopismach naukowych i literackich, czy to określając i ustalając istotę, zakres i cel filozofii i jej nauk poszczególnych, czyli wykładając, tak przez siebie zwany, „wstęp krytyczny do filozofii“, czy też badając i wydając z niesłychaną pracowitością i pietyzmem dzieje polskiej filozofii — zawsze jest Struve we współczesnym rozwoju polskiej nauki pierwszorzędnym czynnikiem. Systematycznie i wytrwale zaznajamia obcych z rozwojem naszej filozofii bądź w osobnych rozprawach, bądź w artykułach, umieszczanych w specyalnych niemieckich czasopismach.

Chętne przyjęcie udziału w publicznych wykładach, urządzanych przez tutejsze „Koło filozoficzne“, uważamy właśnie za nowy objaw jego ustawicznej gotowości do pracy publicznej i jego życzliwości dla młodzieży szkolnej. Jeśli pragnieniem inicyatorów tych wykładów było otrzymać obraz naukowych poglądów polskich uczonych na najogólniejsze zagadnienia ludzkości, to zaproszenie prof. Struvego do wzięcia udziału w tych wykładach było bezwątpienia myślą szczęśliwą i pod każdym względem stosowną, zwłaszcza jako nawiązanie bezpośredniego związku z zakordonowym światem naukowym. Dlatego jesteśmy przekonani, że wykłady odpowiedzą najzupełniej pragnieniom inicyatorów, a także, że nasza publiczność pospieszy uświetnić je licznem przybyciem, że w szczególności przepełniona publicznością sala podczas wykładu prof. Struvego będzie wspaniałym wyrazem uznania dla zasług prelegenta i najwdzięczniejszą odpowiedzią za gotowość, z jaką pospieszył na zaproszenie „Koła filozoficznego“.

— **„Poradnika Językowego“** z r. 1902 numer 3-ci wyszedł z druku i zawiera: O apercepcyi językowej, napisał Jan Czubek. Zapytania i odpowiedzi: z głosowni, ze słowotwórstwa, ze składni, ze znaczenia. Roztrząsania, przez dra A. Brücknera. Skarbonka. Krotochwile językowe. Korespondencya redakcyi.

— **„Krytyki“** zeszyt za marzec opuścił prasę i oprócz szeregu bardzo zajmujących artykułów zawiera głosy i opinie wybitnych osobistości naszego społeczeństwa o cenzurze policyjnej na dzieła sztuki, wyrażone z powodu konfiskaty „Legend“ Niemojewskiego. Otóż wszyscy zaproszeni do tej „ankiety“ bez najmniejszych zastrzeżeń wystąpili stanowczo i ostro przeciw mięszaniu się policyi w dziedzinę sztuki; to było jedno pytanie — na drugie, tyczące się samych „Legend“, większość uznała, że śliczna ta książka Niemojewskiego w niczem nie obraża uczuć religijnych. O aktualnej tej ankiecie pomówimy na innem miejscu; tu wyrazić należy uznanie redakcyi „Krytyki“, że na szpaltach swych poruszyła tak ważną kwestyę.

— **„Nowego Słowa“** wyszedł zeszyt 5 i zawiera: Marya Turzyma: Kobieta współczesna. St. R.: Pokrzywdzenia kobiety w urzędzie nauczycielskim. Marya Szeliga: Korespondencya zagraniczna. K. Bujwidowa: Prawa polityczne kobiet w Austryi. Kronika. Jan Pietrzycki: Staw. Wanda Dalecka: Niewieście dusze. Malwina Posner-Garfeinowa: Literatura zagraniczna. St. Lack: Uwaga o tragedyi.

## Dział ekonomiczny.

**Asenterunek koni.** Komunikują nam: Komisya asenterunkowa dywizyi tyrolskich konnych strzelców przeprowadzać będzie asenterunek koni w Krakowie w dniach 10, 11 i 12 bm. od godz. 8—11 rano i od 1½—4 po południu w ujeżdżalni pod Kapucynami.

**Dyrekcya kolei państw.** ogłasza: Z dniem 1 czerwca 1901 zaprowadzone zarządzenie co do wyrównywania przez stacyę odbiorczą zaliczek, opiewających na wyższą kwotę, niż 4 korony w ruchu pomiędzy stacyami austr. kolei państw. na życzenie wysyłającego przez pocztę, względnie przez urząd pocztowych kas oszczędności, zostaje na próbę w ten sposób rozszerzonem, że nadal mogą być i zaliczki opiewające na niższą kwotę jak 4 korony w ten sam sposób wyrównywane.

**Berlin,** 8 marca. Sprawozdanie Banku państwowego za rok 1901 wykazuje 25,949.284 marek ogólnego zysku. Państwo uczestniczy w zysku sumą 12,417.770 marek. Ogólna dywidenda dla członków wynosiła 4¼ prc. W roku zeszłym wynosiła ta dywidenda 10·96 prc.

**Z targów zbożowych.** Kraków, dnia 7 marca 1902 roku. Płacono za 100 klgr, netto: Pszenica krajowa od 18·50 do 19·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 15·— do 15·70. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 13·10 do 13·75. Owies z opłatą akcyzową od 15·90 do 16·50. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·—. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za garniec od 6·50 do 8·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·30. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od 96·— do —·—.

**Wiedeń,** 6 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·34 do 9·35. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7·68 do 7·69. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·48 do 5·49. Kukurudza na wiosnę 7·74 do 7·75. Kukurudza na maj i czerwiec 7·84 do 7·85. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Pszenica i żyto silnie, reszta spokojnie; deszcz.

**Budapeszt,** 6 marca (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·25 do 9·26. Pszenica na październik 9·27 do 9·28. Zyto na kwiecień 8·23 do 8·24. Zyto na październik 7·50 do 7·53. Owies na kwiecień 6·83 do 6·84. Owies na październik 7·57 do 7·59. Kukurydza na maj 6·12 do 6·14. Kukurydza na lipiec 5·19 do 5·20. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Oferty mierne, chęć kupna bez ochoty, usposobienie nieco ustalone; pochmurno.

## Kronika lwowska.

**Lwów,** 7 marca.

**Konkurs** na plany kościoła św. Elżbiety we Lwowie rozpisał ks. arcybiskup Bilczewski. Plany zaprojektowane być mają w stylu romańskim, przejściowym, lub wczesno gotyckim. Nagrody 4000, 3000 i 2000 koron. Termin nadsyłania planów do 1 marca 1903. Chcący wziąć udział w konkursie, otrzymają za zgłoszeniem się do komitetu (w pałacu rzym. kat arcybiskupstwa we Lwowie) warunki konkursu, plan sytuacyjny i niwelacyjny placu budowy.

**O „Młodej Polsce“.** Pod tym tytułem wygłosił p. Władysław Orkan w uniwersytecie ludowym odczyt, odznaczający się zarówno znajomością rzeczy, jak i oryginalnością jej ujęcia. Ten ostatni przymiotnik dotyczy osobliwie tej części odczytu, w której prelegent, znający doskonale z autopsyi stosunki w jakich wytworzyło się i żyło to, co nazywa się powszechnie „Młodą Polską“, przedstawia genezę jej pojęcia i nazwy. Pod tym względem staje on na stanowisku zupełnie samoistnem.

*(Telefonem).*

**Lwów,** 8 marca. Stabilizacya nowego pastora ewangelickiego we Lwowie ks. Pomykacza odbędzie się dnia 16 bm.

**Lwów,** 8 marca. W auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste pożegnanie szefa sekcyi dra Ćwiklińskiego. Na uroczystość zebrali się wszyscy profesorowie uniwersytetu, salę wypełniła szczelnie młodzież uniwersytecka. Przemawiali prorektor dr Kruczkiewicz, dziekan wydziału filozoficznego dr Finkel, prezes Czytelni akademickiej Plutyński. Na przemówienia odpowiedział głęboko wzruszony dr Ćwikliński.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów,** 8 marca. Dyrektor Gorgolewski został zamianowany konserwatorem sekcyi II. w dziesięciu powiatach wschodniej Galicyi.

**Lwów,** 8 marca. Minister handlu nadał czasową ochronę patentową polskim wynalazkom, wystawionym na wystawie jubileuszowej politechnicznej.

**Wiedeń,** 8 marca. W kościele polskim w Wiedniu od 12 do 15 b. m. odbędą się rekolekcye wielkopostne pod przewodnictwem ks. arcyb. Teodorowicza.

**Praga,** 8 marca. Fabrykanci cukru uchwalili zgodnie wobec nowej konwencyi cukrowej płacić za buraki w tej kampanii przy wadze 1 koronę 10 halerzy, a w fabrykach 1 koronę 60 h. Niektórzy fabrykanci obstawali przy cenie o 10 h. niższej.

**Londyn,** 8 marca. Izba gmin uchwaliła 182 głosami przeciw 54 przedłożenie rządowe o stanie armii.

**Londyn,** 8 marca. „Times“ donosi pod datą wczorajszą: Dziś odbędzie się Rada koronna i zajmie się sprawą irlandzką. Rząd jest zaniepokojony rozwojem ruchu irlandzkiego, a szczególnie działalnością ligi irlandzkiej. „Times“ donosi, że na Radzie gabinetowej ma zapaść uchwała co do zastosowania ustaw wyjątkowych z r. 1887.

**Alais,** 8 marca. Kongres robotników górniczych uchwalił 105 głosami przeciw 98 rezolucyę oświadczającą się za odroczeniem strejku generalnego.

**Rzym,** 8 marca Prokuratorya w Neapolu wytoczyła znanej powieściopisarce Matyldzie Serao proces o wływanie na urzędników neapolitańskiego sądu karnego. Matylda Serao wmięszana jest wproces o przekupstwa i sprzedawanie posad w Neapolu.

**Petersburg,** 8-go marca. „Prawit. Wiestnik“ donosi, że dnia 5 b. m. odbyła się wspólna narada ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty oraz nadprokuratora św. synodu. Uchwalono zakazać na zawsze wydawania gazety „Rossia“.

### Strumpferówna-Orange.

**Wiedeń,** 8 marca Henryk Orage, znany z procesu Strumpfnerówny, został wczoraj złożony z urzędu koncepisty policyi.

### Odznaczenie generała Alboriego.

**Berlin,** 8 marca Cesarz Wilhelm nadał komendantowi korpusu w Krakowie, generałowi broni bar. Alboriemu wielką wstęgę orderu orła czarnego.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń,** 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego ks. Pastor omówił artykuły „Obrony Ludu“, które podniosły, że Szajer był pijany na komersie Stow. „Strzechy“. Mowca powołuje się na świadectwo p. Stwiertni, który był przewodniczącym komersu. Stwiertnia stwierdza, że Szajer nie był pijany i że w korespondencyi „N. Reformy“ była rzecz prawdziwie opisana. Danielak chce odpowiedzieć, ale przewodniczący oświadcza, że uważa sprawę za załatwioną.

Prezes Jaworski uprasza, aby sprawozdania do dzienników były objektywne i prawdziwe, bo w jednej prawie w pismach lwowskich były niedokładne

Następnie komisya parlamentarna przedkłada opinię o rezolucyi dra Byka w sprawie tryestyńskiej.

Po przemowach ks. Pastora, Doboszyńskiego, Wodzickiego, Stwiertni, Byka, Gniewosza i Rottera, uchwalono, aby na przyszłość (sprawa tryestyńska została już bowiem w Izbie załatwioną. Przyp. Red.) mowca Koła poruszył przy sposobności w Izbie myśli, zawarte w rezolucyi dra Byka, treść jednak rezolucyi sformułuje komisya parlamentarna.

Następnie wyznaczono cały szereg mowców, którzy przy pozycyach budżetu zabiorą głos w Izbie. Przemawiać mają przy pozycyach:

Uniwersytety: Stwiertnia, Czajkowski.

Szkoły średnie i przemysłowe: Rotter, Petelenz i ks. Komorowski.

Szkoły ludowe: Wojtyga.

Min. skarbu: Dawid Abrahamowicz, Niementowski, Pastor, Rotter, Bomba, Byk, Kolischer; przy etatach poszczególnych min. skarbu: Moysa, Szajer, Potoczek.

Ministerstwo handlu: Merunowicz, Rappaport.

Poczta: Starzyński.

Koleje: Kolischer, Stwiertnia, Piepes-Poratyński, Danielak, Starzyński, Struszkiewicz.

Min. rolnictwa: Sapieha, Sozański, Szeptycki, Gniewosz.

Ministerstwo sprawiedliwości: Gizowski, Jabłoński, Opydo, Potoczek, Stojałowski, Doboszyński.

Wszystkich mowców podzielono na dwie kategorye: tych, co przemawiać mają w imieniu Koła, i tych, co przemówią w imieniu własnem.

### Dr Koerber w Budapeszcie.

**Budapeszt,** 8 marca. Przybył tu dr Koerber i dziś po południu weźmie udział w konferencyach ministrów w sprawie taryfy cłowej.

### Projekt ustawy językowej.

**Praga,** 8 marca. „Politik“ ogłasza projekt ustawy językowej, wypracowany przez czeski subkomitet językowy. Projekt zawiera następujące główne postanowienia:

Przy wszystkich urzędach państwowych, zakładach i sądach w Czechach i na Morawach mogą się strony przy wszystkich ustnych podaniach posługiwać jednym lub drugim językiem krajowym. Uchwały i orzeczenia, wydane w załatwieniu podania wniesionego ustnie, mają być stylizowane w jednym z języków krajowych, a mianowicie w tym, w którym sprawa została ustnie, albo przez podanie wniesioną.

Decyzye, wydane z powodu interwencyi strony, mają nastąpić w tym języku, którym posługuje się dotycząca osoba. Postanowienia te tyczą się także władz gminnych i organów ustawodawczych w Czechach i w Morawach w tych sprawach, w których te organa mają być uważane za strony. — W sprawach uprzywilejowanych postępowanie ustne ma być w języku tym, którym posługuje się strona. Odnosi się to także do spraw karnych, toczących się z powodu skargi prywatnej. Wszystkie inne sprawy karne i wszystkie sprawy urzędowe prowadzone być muszą w języku strony. W wypadkach, gdzie strony, świadkowie albo rzeczoznawcy posługują się rozmaitemi językami krajowemi, sąd ma się starać na objawione żądanie, by strony były dobrze zawiadomione o treści oświadczeń i zeznań, złożonych w ciągu rozprawy w drugim języku krajowym.

Napisy na gmachach i biurach urzędowych mają być umieszczane w obu językach krajowych, przyczem ten język ma być na pierwszem miejscu położony, którym w odnośnej okolicy większa część ludności się posługuje. Ogólne rejestra ma się prowadzić w tym języku, w którym podanie, wniesiono. Językiem urzędowym i służbowym zakładów naukowych jest język wykładowy, a u innych władz i urzędów ten język krajowy, do którego ludność danego okręgu według spisu ludności się przyznaje.

W okręgach pod względem językowym mięszanych, ma się oba języki na równi stosować. Projekt zawiera wreszcie definicyę pojęcia okręgów mięszanych, dalej postanowienia o napisach, adresach, pieczęciach urzędowych itd.

**Praga,** 8 marca. „Narodni Listy“ donoszą stanowczo, że projekt językowy „Politik“ nie jest ostatecznym, lecz jest jednym z ostatecznych.

### O premie cukrowe.

**Paryż,** 8 marca. Na zapytanie w sprawie konferencyi cukrowej w Brukseli oświadczył minister Delcassé, że premie cukrowe zniesione zostały we wszystkich państwach bez wyjątku, co Izba przyjęła oklaskami. Minister oświadczył, że od wielu lat nie dokonano dzieła tak wysoce pożytecznego dla dobra powszechnego, jak obecnie. Akta konferencyi będą wkrótce publicznie ogłoszone.

### Niemieckie zagony.

**Darmstadt,** 8 marca. Rząd księstwa Hessen-Darmstadt wyznaczył dla towarzystwa „Deutscher Schulverein“ w Berlinie, celem utrzymania i popierania niemczyzny poza granicami Rzeszy niemieckiej, 200.000 marek. Chodzi głównie o szerzenie niemczyzny w Austryi.

### Serbia i Czarnogóra.

**Cetynia,** 8 marca. Książę Mikołaj, przyjmując na posłuchaniu nowomianowanego posła serbskiego, Wassiera, który wręczył mu swoje listy uwierzytelniające, zaznaczył w odpowiedzi na przemówienie posła, że wzajemna sympatya, łącząca obie dynastye, jest najpewniejszą rękojmią trwałości tych węzłów, które spajają bratnie ludy Serbii i Czarnogóry. Wszystkie nasze usiłowania, zakończył książę, skierowane będą ku osiągnięciu wspólnego celu, t. j. zapewnienia drogiemu ludowi serbskiemu pomyślności i skierowania go na drogę rzetelnego postępu.

### W sprawie André'go.

**Londyn,** 8 marca. Z Nowego Jorku donoszą, że z powodu wiadomości o śmierci André'go nadchodzą rozmaite sprostowania. Na podstawie sprawozdania zarządcy faktoryi Churchill, oświadcza komisarz Towarzystwa „Hudsonbai“, że wspomniany zarządca szczegóły o śmierci André'go i towarzyszy słyszał od pewnego Eskimosa, którego wysłał natychmiast z powrotem dla odkrycia morderców. Śledzenie pozostało bez skutku. — Podobne szczegóły podał misyonarz Chapman z Churchill w liście do jednego ze swoich znajomych. (Obacz artykuł w Kronice p. t. „André zamordowany“. Przyp. Red.).

### Ks. Henryk pruski w Ameryce.

**Boston,** 8 marca. Ks. Henryk pruski wyjechał stąd wczoraj po południu.

**Nowy Jork,** 8 marca. Ks. Henryk pruski przybył wczoraj do West-Point dla zwiedzenia tamtejszej akademii wojskowej Stanów Zjednoczonych.

**Nowy Jork,** 8-go marca. Ks. Henryk pruski przybył tu wczoraj wieczorem. Ponieważ na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ zdarzył się wypadek szkarlatyny, książę zamieszkał w hotelu.

### Cecyl Rhodes.

**Londyn,** 8 marca. Donoszą, że Cecyl Rhodes jest chory na „anginę pectoris“.

### Wojna z Boerami.

**Londyn,** 8 marca. „Daily Mail“ donosi z Pretoryi, że opinia tamtejsza domaga się pokoju. „Matin“ donosi o pogłoskach, jakoby rokowania pokojowe się rozpoczęły.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochododza Redakcyi).



Amalia Weiss
Leon Flaumhaft
zaręczeni
**Karwina.** Śląsk austryacki. **Zabrzeg.** M. Ostrawa.



## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 8 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 692·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 706·—. Akcye Anglobanku 285·50. Akcye Unionbanku 563·—. Akcye Landerbanku 430·60. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 944·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 70·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·—. Akcye kolei Elbethal 472·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 387·50. Akcye Rima Muranyi 494·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1490·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 296·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·90 Renta majowa 101·6·. Austryacka renta koronowa 99·10. Węgierska renta koronowa 97·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·75. 4% Listy Banku krajowego 96·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·75 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·65. Losy tureckie 109·50. Marki 117·27. Ruble 253·75.

Po zamknięciu: Kredyty —.

Usposobienie po dłuższem chwianiu się zakończenie spokojne.

Cukier usposobienie (spok.) 17·75, spirytus niezm 38·— nafta bez zmiany.

**Berlin,** 8 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 218·60. Austryackie koleje państwowe ult. 144·90. Disconto comandyt ult 195·10. Towarzystwo handlowe ult. 154·90. Warszawa-Wiedeń ult. 179·25. Tureckie losy ult. 113·50 Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wieden krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·70. Krotkie Nowy Jork K. —·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 42·—. Konsolidacya K. 92·80. Lombardy ult. 19·50. Niemiecki bank państwowy K. 155·—. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 113·50. Warszawa krótkie K. —·—.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 8 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 253 50 | 254 75 |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 02 | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 111 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 98 50 | 99 50 |
| 4% „ „ „ „ | 94 50 | 95 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ | 95 50 | 96 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 95 — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie | 95 25 | 96 — |
| **III. Obligacye i pożyczki** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 60 | 98 60 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ miasta Lwowa | 92 25 | 93 25 |
| 4½% „ „ „ | 99 25 | 100 25 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 — | 103 — |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 101 — |
| 4% „ kolejowe | 95 — | 96 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 75 — | 79 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — — | — — |

## XII. Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

**Członków Powszechnego Zakładu Kredytowego w Krakowie**

*Stow. zarejestr. z odpowiedzialnością ograniczoną,*

odbędzie się **we wtorek dnia 25 marca 1902 r. o godz. 5ej po południu** przy ul. Gołębiej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Komitetu rewizyjnego, oraz udzielenie Zarządowi absolutoryum.
3) Powzięcie uchwały co do rozdziału czystego zysku.
5) Uzupełnienie Dyrekcyi i Rady nadzorczej.
6) Wnioski i interpelacye. 723

W razie braku kompletu statutem wymaganego, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia **o godz. 6ej po południu** bez względu na ilość obecnych członków.

Prezes Rady nadzorczej: *J. J. Judd.*



Z Drukarni Literackiej poprzednio z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.